Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 294. Kraków, Poniedziałek dnia 23 Grudnia 1901. Rok IX.

Ocknienie.

Rozpoczyna się u nas silny ruch, płynący z najgłębszych źródeł samozachowawczego instynktu. Gorzkie doświadczenie przekonało nas, że samą tylko duchową bronią nie pokonamy naszych przeciwników, przygniatających społeczeństwo polskie okrutnym ciężarem ekonomicznej przewagi. Aby w narzuconej nam walce o byt narodowy, mieć zupełną pewność zwycięstwa, trzeba się wzmocnić ekonomicznie, trzeba po prostu powiększyć i utrwalić majątek narodowy. Nasz przemysł, nasz handel, nasze rękodzieła, muszą się rozwinąć samodzielnie i wszechstronnie, aby przełamać smutną zawisłość naszą od zagranicznych produkcyj.

Nowe dotkliwe okrucieństwa pruskie, zwróciły uwagę na fakt dawno znany, ale zawsze zapominany, że płacimy dobrowolnie ogromne daniny naszym śmiertelnym wrogom, w formie towarów od nich sprowadzanych. Podniesiono zatem hasło samopomocy i ochrony rodzimej pracy; czytamy liczne i płomienne odezwy, urządzamy wiece i zgromadzenia publiczne, gdzie zapadają bardzo stanowcze uchwały. Wszystko to jest zrozumiałe i pochwały godne. Oby tylko ten zapał nie był słomianym, oby zwłaszcza w sprawach ściśle materjalnych, nie powodowano się czułostkowością i nie poprzestano na bezpłodnem wyrzekaniu!

Trzeba przedewszystkiem śmiałych i energicznych czynów, trzeba wytrwałości i porządnego działania, trzeba dokładnie wiedzieć czego nam brakuje, co możemy w kraju produkować i jakie są produkta, których z Prus nie potrzebujemy sprowadzać.

Nie warto rozpoczynać dzieła, któreby się miało skończyć na kilku mowach i kilku artykułach dziennikarskich; musimy wydobyć z siebie tyle energii i przedsiębiorczości, aby raz nareszcie przełamać wiekowy zastój i stanąć o własnych siłach.

Nie łudzimy się, abyśmy mogli dokonać wielkich rzeczy prywatnemi środkami; konieczne jest tutaj współdziałanie państwa i kraju. O miedzę mamy Węgry, które dają jaskrawy przykład, co może zdziałać dla przemysłu pomoc państwowa, udzielona na wielką skalę. Więc niech ludzie fachowi, znawcy tej sprawy wystąpią z praktycznemi projektami; niech powiedzą jak urządzić kredyt handlowy i przemysłowy, jak zreformować Bank krajowy, jak bronić naszych interesów wobec żydowskiej niesumiennej konkurencji, wobec pruskiej zachłanności, wobec fałszywej polityki kolejowej i wygórowanych taryf. Niech nam powiedzą, gdzie i jakie zakładać się powinno fabryki, które gałęzie przemysłu rozwijać należy i gdzie szukać potrzebnych kapitałów. Gdy zaś plan choć ogólnikowy będzie ustalony, wtedy zażądamy od Sejmu głośno i stanowczo, aby się zaopiekował praktycznie powstającym przemysłem, tak żeby śruba podatkowa nie rozgniatała odrazu każdego przedsiębiorstwa.

Poparte wspólnym wysiłkiem, ekonomiczne ocknienie kraju, byłoby wielkiem zwycięstwem naszej narodowej sprawy.

W Izbie panów.

Wczorajsze posiedzenie Izby panów odsłoniło przed naszemi oczyma raz jeszcze całą mizerją parlamentarną. Gdy radykalizm w związku z socjalizmem zatruł i zniweczył prawie system parlamentarny w Austrji, przenosi się poważna dyskusja siłą ciężkości do Izby wyższej i rozprawy, na które dotąd mało kto zwracał uwagę, nabierają tem samem większego znaczenia.

Wśród karczemnej atmosfery, panującej w Izbie posłów, niepodobna rozprawiać spokojnie o polityce. Stać się to mogło zatem tylko tam, dokąd jeszcze nie doszło zdziczenie obyczajów.

Wypowiedziano też wczoraj wszystko, co można było wypowiedzieć. Najwybitniejsi mowcy z jednej i z drugiej strony Izby wyrazili się o położeniu obecnem bardzo niekorzystnie. Tak ks. Auersperg, jak i hr. Schönborn uznali w zasadzie potrzebę i możność zmiany konstytucji.

Pierwszy z nich, należący do lewicy, zastrzegł się wyraźnie przeciw wprowadzeniu rządów absolutnych, drugi wskazywał na konieczność rozszerzenia kompetencji sejmów krajowych. Mowa p. Koerbera różniła się tem od znanych nam już przemówień w Izbie poselskiej, że nie zawierała groźby zawieszenia konstytucji. P. Koerber oświadczył, że do tego czasu opierał się stanowczo pokusom tego rodzaju, że zamierza i pragnie wytrwać na drodze konstytucyjnej, dodał jednak zarazem, że granicą dla niego jest wzgląd na dobro państwa. Gdyby parlament uzdrowić się nie dał, byłoby to katastrofą straszną dla wszystkich.

Z tego co powiedział prezydent ministrów, zdaje się wynikać, że nie stracił on jeszcze nadziei i że wierzy w naprawę opłakanych stosunków parlamentarnych.

Niestety, po ostatniej enuncjacji Schönerera, niepodobna przywiązywać wielkiego znaczenia do zamierzonych konferencyj czesko-niemieckich, a jeżeli porozumienie w tej najważniejszej kwestji nie przyjdzie do skutku, natenczas rozstrzygną się i losy obecnego parlamentu. Czy to będzie katastrofą dla Austrji? Wątpimy; może być jednak katastrofą dla Niemców, bo zniweczy sztuczną ich przewagę nad większością Słowiańską siłą. Z tej „anarchji“, jak nazwał trafnie obecny stan rzeczy ks. Auersperg, wybrnąć raz trzeba koniecznie.

Z Izby panów.

Skład Izby panów. — Przewaga centralistów. — Pochwały dla dra Koerbera. — Hr. Schönborn. — Prałat ks. Zschokke.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Izba panów mimo, że w jej skład wchodzi pewien procent Czechów i Polaków, jest do tej pory instytucją silnie niemiecką i centralistyczną. Raz dlatego, że procent członków pochodzenia niemieckiego nie odpowiada ani w połowie procentowi tychże szczepów w ogólnej liczbie ludności. Powtóre członkowie Izby panów, Polacy i Czesi, mieszkają po za Wiedniem i przybywają na posiedzenia jedynie w sprawach wagi wyjątkowej. Zazwyczaj na posiedzenia Izby zjawiają się magnaci niemieccy i ekscelencje, wysłużeni biurokraci, stale zamieszkali w Wiedniu.

Takie zgromadzenie, rzecz jasna, musi się zachwycać drem Koerberem, który jest krwią z krwi i kością z kości jego. Posiedzenie piątkowe było jednym ciągiem owacyj dla prezesa gabinetu.

Najcharakterystyczniejszemi są pochwały, któremi obsypał dra Koerbera Fryderyk hr. Schoenborn, minister sprawiedliwości, z razu w gabinecie hr. Taaffego od 1888 r. (po baronie Prażaku) do 1893 r., potem w gabinecie koalicyjnym ks. Windischgraetza od 1893 do 1895 r. — Nic dziwnego, że hr. Schoenborn nie szczędził uznania dla dra Koerbera. — Wszak ten ostatni jest wychowańcem poniekąd hr. Taaffego i jego systemu, polegającego na osłanianiu centralizmu figowym liściem obiecanek autonomicznych.

Na twarzy dra Koerbera jaśniał niemal przez całe posiedzenie wyraz słonecznego zadowolenia. Zniknęło ono tylko na chwilę, gdy prałat ks. Zschokke delikatnie dawał do zrozumienia prezesowi ministrów, że nie osłania dostatecznie duchowieństwa katolickiego przed atakami wszechniemców.

Niedelikatny ksiądz prałat! Poco to zatruwać słodką chwilę upojenia, których nawet prezes ministrów w Austrji miewa niewiele!

Bezstronność hr. Vettera.

Hr. Vetter w roli wszechniemca. — Konferencja czesko-niemiecka jest tylko dla sporu czesko-niemieckiego. — Głos p. Dawida Abrahamowicza.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Bezstronność rzekoma hrabiego Vettera w coraz dziwniejszem okazuje się świetle.

Ów prezydent Izby poselskiej, wybrany dnia 8 lutego b. r. 344 głosami na 360 ważnych głosów, w niecałe dwa tygodnie (20 lutego) uczynił krok pierwszy, źle o bezstronności świadczący, gdyż ograniczył prawa interpelacyj, zredagowanych nie po niemiecku. W dalszym też ciągu, zarówno podczas sesji wiosennej, jak i jesiennej, hrabia Vetter z dziwną, stronniczą gorliwością wypełniał życzenia wszechniemców, tolerował ich ohydne interpelacje, pozwalał na wyuzdaną wolność słowa, gdy o wszechniemców chodziło.

Miarę przecież przebrał obecnie, podsuwając dr. Koerberowi myśl, by na konferencji ugodowej czesko-niemieckiej uchwalić nadanie językowi niemieckiemu charakteru języka pośredniczącego w parlamencie.

Bezstronny prezydent dopuścił się, stawiając takie żądanie, i nietaktu i błędu ciężkiego.

Przedewszystkiem zapomniał, że konferencja czesko-niemiecka powinna i może zająć się jedynie rozpatrzeniem i załatwieniem sporu, toczącego się pomiędzy temi dwoma narodowościami. Posłowie czescy i niemieccy nie mają prawa wyrokować w sprawie, obchodzącej ludy całej monarchji. A taką sprawą jest język parlamentu. Co do niej, mogą i muszą zabrać głos również Polacy i inne narodowości. Nie do konferencji zatem, ale do całego parlamentu należy uchwała, czy w drodze ustawodawczej potrzeba uznać język niemiecki za język urzędowy (boć w gruncie rzeczy o to się rozchodzi) ciała prawodawczego Austrji.

Powtóre bezstronny, rzekomo bezstronny hrabia Vetter, stawiając żądanie, jak powyżej, niczem się nie różni od Schönerera i najzaciekłejszych wszechniemców. Boć i ci tak, jak on, pragną hegemonję języka niemieckiego, opartą na zwyczajowej praktyce, osadzić na fundamencie polityki. Pragną z tego, co zrodziła potrzeba, zrobić jarzmo haniące, pod którem maszerowaliby upokorzeni Słowianie.

Pięknie hr. Vetterowi odpowiedział jego poprzednik na krześle prezydjalnem, Dawid Abrahamowicz.

Posłowie posługują się językiem niemieckim dlatego, że jest to język mniej więcej dla wszystkich posłów zrozumiały. Na urzędową germanizację Słowianie nie zgodzą się nigdy. Gdyby w

drodze ustawodawczej uchwalono, że tylko język niemiecki ma wstęp w mury parlamentu, odjętoby prawo wyboru biernego wszystkim, nie umiejącym po niemiecku.

Zapewne już jutro prasa wiedeńska podniesie wrzask i sypnie oszczerstwami w stronę Abrahamowicza. Ludy słowiańskie Austrji przyjmą natomiast jego słowa z uznaniem.

Hrabia Vetter powinien o jednem stale pamiętać: prezydentem zrobiono go nie dla mądrości, lub powagi, gdyż z tych nie słynął, lecz przez wiarę w jego bezstronność. Wszechniemca natomiast na fotelu prezydjalnym Słowianie nie ścierpią.

Utarczka przed bitwą.

(Opuszczona część mowy prof. Samassy. — Przygrywka do wielkiej bitwy słowiańsko-niemieckiej. — Eleganckie stronnictwo).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pisma tutejsze. wiedeńskie, donoszą o wiecu studentów berlińskich w obronie prof. Schiemanna, wymierzonym przeciwko studentom polskim, przemilczały zgodnie o najbardziej znamiennym momencie zgromadzenia.

Profesor Samassa, Niemiec pochodzenia austrjackiego, redaktor „Alldeutsche Blätter", w zaciekłej mowie oświadczył, że wszystko, co obecnie się dzieje, ruch wszechniemiecki. wypadki w Wrześni, proces w Gnieźnie, hakatyzm — to tylko przygrywka do wielkiego, stanowczego boju pomiędzy Niemcami i Słowianami. Bój ten przyjdzie, ogarniając i Niemcy i Austrję.

Zrozumieć łatwo, dlaczego szczerość prof. Samassy nie przypadła do smaku dziennikom wiedeńskim; dlaczego więc zeskamotowały po kuglarsku owe słowa. o których prawdzie każdy z nas wie oddawna.

Obstrukcja niemiecka przeciwko Badeniemu i Thunowi; zniesienie rozporządzeń językowych; program niemiecki Zielonych Świątek; wystąpowanie Niemców w nowej Izbie poselskiej; całe zachowanie się wszechniemców — potwierdzają słowa Samassy. To nie walka w obronie interesów państwowych Austrji, to zabiegi o ujarzmienie ludów tej monarchji przez Niemców. Biada któremukolwiek z stronnictw parlamentarnych, gdyby Niemcom chciało przyjść z pomocą, choćby pomimowoli, przez głupotę.

I dlatego prasa wiedeńska amputowała mowę Samassy, by przypadkiem nie otworzyły się oczy owemu stronnictwu, którego część już. już gotowa podać rękę Niemcom.

To stronnictwo nosi tytuł „najbardziej eleganckiego". Kto ono — proszę się domyśleć.

Z pod zaboru pruskiego.

Polskie dzieci katowano w Prusiech już na lat kilka przed sprawą wrzesińską. „Dziennik Poznański" przypomina sprawę Julji Chyszak obitej srodze przez nauczyciela ze wsi Witaszyc pod Jarocinem za to, że nie chciała odmówić pacierza po niemiecku. Złożono wtedy w roku 1897 dla niej 250 marek i ulokowano w jednym z banków lwowskich. Julja Chyszak otrzyma obecnie tę kwotę wraz z narosłymi procentami, jako posag.

Przeciw Sienkiewiczowi występują obecnie Prusacy z całą nienawiścią. „Geseliger" donosi, że na posiedzeniu hakatystów w Szczecinie wypowiedziano odczyt, w którym „zdemaskowano" Sienkiewicza jako najzaciętszego wroga Niemców. Dowodem tego jego wystąpienie w sprawie wrzesińskiej. Zdaniem hakaty Sienkiewicz spowodował składki na wrzesińskie rozruchy we Lwowie i Warszawie (!). W jakim stopniu Sienkiewicz jest polskim szowinistą i wrogiem Niemców, świadczy o tem jego najnowsza powieść p. t. „Krzyżacy". „która ilustruje walkę Polaków z niemieckim zakonem krzyżackim w sposób, urągający wprost prawdzie historycznej".

Miasto amerykańskie.

O fizjognomji wielkich miast amerykańskich nie może mieć pojęcia nikt kto nie był w Ameryce, chociażby mu nie były obce największe centra kultury europejskiej, tak olbrzymie miasta jak Paryż i Londyn. Miasta amerykańskie wszystkie prawie o tradycji bardzo niedawnej, nie są jak miasta europejskie budowane przypadkowo i nieregularnie. Powstawały one prawie nagle z olbrzymim nakładem pracy i kapitału, wedle pewnego z góry ułożonego geometrycznego planu. Każde z nich podzielić można na trzy koła koncentracyjne. Koło najmniejsze, wewnętrzne, to serce miasta, pulsujące życiem gorączkowem, to „city", skupiające redakcje, władze, składy i wszystkie niemal sklepy znaczniejsze. Przestrzeń pomiędzy tem kołem najmniejszem a otaczającem je większem wypełniają wszelkiego rodzaju zakłady przemysłowe i fabryki, otoczone dzielnicami ludowemi, gdzie robotnik fabryczny. subjekt handlowy. urzędnik gorzej płatny i drobny kupiec lub przemysłowiec pracują i mieszkają. Przestrzeń wreszcie pomiędzy tem drugiem a trzeciem kołem, największą i najpiękniej utrzymaną, zajmują zwykle parki, bulwary, pałace i domki mieszkalne. Domki, a nie domy, bo marzeniem każdego Amerykanina jest dojście do własnego „home", którego byłby panem niepodzielnym. Dąży więc do posiadania własnego domku, wystarczającego dla jego rodziny, do własnego „yardu" (podwórka) z tyłu domu, do własnego „lawn" (trawnika) od ulicy, na który mógłby letnią porą wystawić fotel bujający lub zawiesić pomiędzy drzewami hamak i zażywać odpoczynku zasłużonego po denerwującej pracy w fabryce, biurze lub na giełdzie.

Handel cały i przemysł miast skupia się na stosunkowo nie wielkiej przestrzeni. Panuje więc w tych „cities" niezwykła oszczędność miejsca. Zwykły cztero- lub pięciopiętrowy dom europejski nie może się tu opłacać. Potrzeba stała się matką wynalazku. Ameryka stworzyła nowy typ domu „Sky Scrapers" (dosłownie „drapacze niebios"). Są to olbrzymie dwudziesto lub trzydziestopiętrowe olbrzymy, o których Europejczyk niema pojęcia.

Dzięki tym budowlom, ulice zamieniły się w głębokie mroczne wąwozy, na dnie których przewala się chaos tramwajów omnibusów, powozów przechodniów. Amerykanin nie ma czasu. „Times is Money". To też i domy, te olbrzymy, powstają z niesłychaną „amerykańską" szybkością. W środku miasta wznosi się, dajmy na to, wspaniała monumentalna hala, która się nie opłaca. Gmach, taki mógłby być ozdobą każdego miasta, względy etyczne ustąpić jednak muszą praktycznym. Setki robotników dniem i nocą rozbija kilofem piękną halę — a w przeciągu miesiąca w miejscu gdzie stał gmach wspaniały czernieją tylko doły starych fundamentów. Rozpoczyna się gorączkowe budowanie „Sky scrapers", fundamenty pogłębia się aż do epoki. Na olbrzymich blokach granitowych fundamentu wzrasta nagle klatka żelazna, wysoka na 30 piętr. O szybkości, z jaką wprawni robotnicy wiążą ten szkielet domu, świadczyć może budowa pierwszego gmachu w Nowym Jorku, gdzie w czterech miesiącach związano w klatkę belki żelazne ogólnej wagi 13 miljonów kilogramów (ciężar żelaziwa wieży Eiffla wynosi tylko 7 milj. klg.). Gdy klatka gotowa następuje robota murarska. Cegły się nie używa. Począwszy od góry wprawiają murarze w cement fabrycznie wyrobione i ponumerowane płyty terakotowe — parter ozdabia się marmurem i „drapacz niebios" gotów! Największe olbrzymy teraz znajdują się w Chicago i Nowym Jorku. Sławny jest nowojorski „Park Row Building" o 29 piętrach!

W Chicago istnieje najstarszy z tych gmachów, zbudowany w 1892 r. przez stowarzyszenie masońskie, t. z. Masonic Temple, wysokości 85 metrów o 23 piętrach. Na dachu tego kolosu znajduje się teatr letni. W domu takim od 8-ej do 6-ej wre gorączkowe życie. Co chwila rozlega się dźwięk drzwi od elewatorów. Jedne elewatory wznoszą się, zapełnione ludźmi, inne wy-

---

A. P. CZECHOW.

Małżeństwo z wyrachowania.

(Powieść w dwóch częściach).

Tłom. z ros. G. W.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

W domu wdowy Myrminej, znajdującym się na „Piatisobaczej" przecznicy, odbywa się uczta weselna. Za stołem siedzi 23 biesiadników, z których ośmiu nic nie pożywa, gdyż drzemią i uskarżają się, że ich „podnudza". Świece, lampy i nadwerężony mocno żerandol, wypożyczony z restauracji, gorzeją tak jaskrawem światłem, że jeden z gości weselnych, telegrafista z zawodu, przymruża oczy i wszczyna ni z tego ni z owego rozmowę o świetle elektrycznem. Prorokuje on najświetniejszą przyszłość oświetleniu elektrycznemu i elektrotechnice w ogólności. tem niemniej jednak współbiesiadnicy słuchają go z pewną wzgardliwą niechęcią.

— Elektryczność... — mruczy ojciec pana młodego, wpatrując się w swój talerz. — A mojem zdaniem, elektryczne oświetlenie to tylko zawracanie głowy. Wsadzą węgielek i myślą, że oczy zamydlą! Nie, bratku, jeśli już mi dajesz oświetlenie, to ty dawaj nie węgielek, ale coś więcej istotnego, coś bardziej palnego, żeby było wiadomo gdzie i kiedy szukać! Dawaj mi ogień, jednem słowem... Ja chcę ognia naturalnego, lecz nie takiego udawanego!

— Gdybyś pan zobaczył baterję elektryczną i przekonał się z czego się składa — mówi telegrafista — tobyś pan zmienił zdanie.

— Właśnie, że nie chcę widzieć. Zawracanie głowy... Naród prosty oszukują... Ostatni grosz z niego wyciskają. Znamy my ich dobrze tych elektryków.... A pan, młody człowieku, nie mam zaszczytu znać imienia pańskiego ani jego ojca, lepiejbyś uczynił, gdybyś sam wypił kieliszek i innym kieliszki napełnił, zamiast ujmować się za oszukańcami...

— Ja w zupełności zgadzam się ojcze z tobą — przemawia ochrypłym tenorem pan młody o długiej szyi i ze szczotkowatą czupryną na głowie. — Po co i na co wszczynać takie uczone rozmowy? Sam chętnie lubię pogadać o rozmaitych wynalazkach, ale nie w taki dzień! Jakiegoż zdania jesteś, ma chère? — zapytuje, siedzącą obok siebie oblubienicę?

Oblubienica, Daszeńka, która ma wypisane na obliczu wszystkie cnoty i zalety, oprócz jednej — tj. zdolności do myślenia — rumieni się i mówi:

Ten pan chce zawsze szczycić się swoją mądrością i mówi o rzeczach niezrozumiałych.

— Chwała Bogu, obchodziłam się całe życie bez książkowej uczoności, a już trzecią córkę za porządnego człowieka wydaję, — odzywa się z drugiego końca stołu matka panny młodej, zwracając się do telegrafisty. A jeśli pan uważasz, że my jesteśmy za mało wykształceni dla niego, to pocóż pan do nas chodzisz? Bywaj sobie pan u swoich mądralów!

Następuje chwila milczenia. Telegrafista jest skonfudowany. Nie spodziewał się wcale, że rozmowa o elektryczności weźmie taki obrót. Milczenie świadczy o nieprzyjaznem usposobieniu współbiesiadników i wódaje mu się objawem ogólnego niezadowolenia, postanawia zatem usprawiedliwić się.

W Ja, Tatjano Piotrówno, zawsze poważałem rodzinę państwa, a jeślim zaczął mówić o elektryczności, to wcale nie w zamiarze chełpienia się. Owszem, mogę wypić za zdrowie... Zawsze ze szczerego serca życzyłem Daryi Iwanownie dobrego męża. W naszych czasach, Tatjano Piotrówno, trudno wyjść za mąż za porządnego człowieka. Teraz każdy stara się zawierać małżeństwo z wyrachowania, dla pieniędzy...

— Przymówka! zawołał pan młody, czerwieniąc się i mrugając oczyma.

— Ależ nie robię żadnych przymówek — woła telegrafista, który stchórzył cokolwiek. — Nie mówię o nikim z obecnych. Ot, powiedziałem tak... wogóle... Zmiłujże się pan!... Wszyscy wiedzą, że pan się żenisz z miłości... Posag nieznaczny...

— Otóż właśnie, że wcale nieznaczny! — obraża się matka panny młodej. — Mój panie gadaj pan sobie, ale się do nie swoich interesów nie wtrącaj! Oprócz tysiąca rubli, któreśmy dali, dodajemy trzy salopy, pościel i wszystkie te meble! Proszę-no poszukać gdzieindziej takiego wyposażenia!

— Ależ ja nie przeczę... Meble rzeczywiście porządne... ja chciałem się tylko usprawiedliwić z zarzutu, co do przymówki:..

— Bo też pan nie rób żadnych przymówek, woła matka panny młodej. My po znajomości z rodzicami zaprosiliśmy pana na wesele, a pan tu takie rozmowy zaczynasz... Jeśli pan zaś wiedział; że Jegor Fiodorycz żeni się z wyrachowania, to czemuż pan przedtem milczałeś? Trzeba było przyjść i powiedzieć w zaufaniu: tak i tak, oto on żeni się z wyrachowania.... A ty, kochanku, grzech popełniasz! — mówi teściowa, zwracając się nagle do pana młodego. — Ja karmiłam, poiłam... strzegłam bardziej niż dyamentu szmaragdowego, tę moją dziecinę kochaną, a ty z wyrachowania...

— I pani uwierzyłaś temu oszczerstwu? — mówi Apłombow, wstając z za stołu i nerwowo przesuwając rękę po szczecinowatej czuprynie. — Dziękuję najuniżeniej! Merci za takie wyobrażenie o mnie! A panu, panie Blinczikow — zwraca się do telegrafisty — choć i jesteś moim znajomym, zabraniam pozwalać sobie podobnych niegodziwości w cudzym domu! Proszę wynosić się za drzwi! Won!

— To jest, jak to?

— Wynoś się pan precz! Życzę panu, abyś był równie uczciwym człowiekiem, jak ja! Jednem słowem, proszę za drzwi!

— Dajże pokój! Cóż znowu! — uspokajają pana młodego przyjaciele. — Czy to warto? Siadaj! Daj spokój!

sypują swój żywy ładunek do przedsionka. Na wszystkich piętrach biura, biura i biura adwokatów, lekarzy, przedstawicieli najrozmaitszych firm handlowych i przemysłowych, towarzystw asekuracyjnych, rysowników, malarzy, grawerów, jubilerów, wydawców, dentystów, ajencji sprzedaży gruntów, inżynierów, budowniczych, sędziów i Bóg wie kogo. W gmachu Masonic Temple w Chicago znajduje się biur takich, zawierających wszelkie specjalności ludzkie, tysiąc przeszło. Po godzinie 6-tej dom pustkowieje i martwieje. Wszyscy zatrudnieni tu udali się do swoich „home“, a w gmachu do niedawna gwarnym snują się tylko stróże pożarni i służba robi porządki.

Anglicy usiłują obecnie u siebie wprowadzić ten typ domów amerykańskich. Londyn ma poniekąd swoje city, chociaż nie na tych zasadach powstałe co cyty amerykańskie. Tę więc część miasta „upiększą“ przedewszystkiem te olbrzymie pudła. Zdaje się jednak, że za przykładem Londynu nie pójdą inne znaczniejsze miasta Europy, przynajmniej życzyćby sobie tego należało ze względów estetycznych.

Morderstwo góralki przez żydów.

Nowy Sącz 20 grudnia.

Rozprawa rozpoczęła się dziś o godz. 10 rano przy natłoku publiczności. Przy przewodniczącym rozprawy dr. Cieszyńskim zasiadają jako wotanci radca dr Wilusz i sekretarz dr Bielecki. Ława przysięgłych jest obsadzona do $^3/_4$ części włościanami.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego Reicha, który nie poczuwa się do winy.

Przewodniczący: Odkąd oskarżony znał się z Salomeą Gabryś i w jakich z nią pozostawał stosunkach? Oskarżony Reich: Znałem ją tylko z widzenia, ale żadnych z nią nie miałem stosunków. Przew.: Powiedzieli świadkowie, że pan bywałeś u niej w domu, bo miała ona być znana i ładna kobietka. Osk.: Świadkowie nieprawdę mówią. Przew.: Co p. na to powiesz, co świadkowie zeznali, żeś ją ściskał, a ona pana całowała obejmując za szyję, przyczem oboje razem śpiewaliście? Osk.: To także nieprawdą, ona prosiła mię tylko o zafundowanie jej piwa wyrywając mi z ręki chusteczkę. Przew.: Skoro była tak śmiałą wyrwawszy p. chustkę z ręki, musieliście się dobrze znać? Osk.: Była pijaną. Przew.: Odebrałeś p. od niej tę chustkę? Osk.: Nie. Prokurator: Dziwnem jest, że tej chusteczki nie znaleziono przy zwłokach Gabrysiowej, skoro inne rzeczy się znajdowały. Osk.: Cóż ja jestem winien? Przew.: Dlaczego rozgłaszałeś po Szczawnicy, gdy szukano Gabrysiową, że popełniła kradzież i uciekła do Węgier? Osk.: Bo tak słyszałem. Przew.: Chwaliłeś się przed świadkiem Reiheisenem na drugi dzień, że p. krytycznej nocy dobrze ubawiłeś się z Salką?

To nieprawda.

Więc cóż się mogło stać z Salką, jeżeliście jej nie zamordowali?

Dlaczego ja miałem ją zamordować, czy ona miała przy sobie pieniądze?

Prokurator: Dlaczego po tym wypadku starałeś się o inną posadę na Węgrzech?

Bo w Szczawnicy brałem małą płacę.

Reich, jest mężczyzną średniego wzrostu, silnej budowy ciała, golony, z rudym starannie utrzymywanym wąsem i ciemnym włosem, ubiór ma letni, w jakim go w lipcu b. r. uwięziono; odpowiada śmiało nieco łamaną polszczyzną, używając co kilka słów wyrazu „naturalnie“. Przesłuchanie reszty oskarżonych nie przedstawiało wielkiego interesu, są to ludzie, mówiący językiem polskim wiejskim.

Świadek Zofja Karuś zeznaje, że oskarżeni Reich i młodszy Stemmer znali Gabrysiową bardzo dobrze, i że ich łączyły z nią bliższe stosunki, że jeszcze w lutym lub marcu b. r. spotkała Izraela Reicha w nocy na obejściu Gabrysiowej — zaś dziewczęta Dorota Sejnd i Anna Chochoł, które w dniu 20 listopada b. r. były również w schronisku „na Kaczem“ zeznają zgodnie, że tegoż dnia po południu Reich był w szynku, a odjeżdżając wołał do Gabrysiowej: „a czekać na nas do wpół do dwunastej“, na co Gabrysiowa odpowiedziała: „dobrze, dobrze, będę czekać.“

Michał Zembura zeznał, że z szynku „na Kaczem“ wyszedł ostatni i to w kwadrans po oddaleniu się oskarżonych i Gabrysiowej, że ich nigdzie na drodze nie spotkał, a natomiast gdzieś na uboczu od drogi po za ową pieczarką usłyszał wołanie Gabrysiowej o ratunek.

Jan Adamczyk i Jan Węglarz, którzy wyszli wcześniej z karczmy zeznali, że kroków rzekomo za nimi postępujących Reicha i Stemmera wcale nie słyszeli i że dopiero po upływie pół godziny na moście na „Grajcarku“ dopędzili ich Reich i Stemmer i na zapytanie, co się z Gabrysiową stało, odpowiedzieli coś niezrozumiałego i zaraz w dalszą drogę ku Szczawnicy się puścili.

Łukasz Malinowski zeznawał o nader bliskich stosunkach Reicha z Gabrysiową. Wojciech Dyda zeznał, że w dniu 22 lipca br. o wschodzie słońca widział żyda rudego (G. Reicha) jak galopem przejechał ku karczmie „na Kaczem“. Tę samą okoliczność stwierdza Zofja Majerczakowa i Pcioń.

— Nie, ja chcę dowieść, że on niema najmniejszego prawa! Ja ożeniłem się z miłości. Czegóż pan tu jeszcze siedzisz? Wynoś się!

— Ja przecież, właściwie... — mówi osołomiony telegrafista, podnosząc się z miejsca. — Nie rozumiem nawet... Ale jeśli pan sobie życzysz, to wyjdę... Przedewszystkiem jednak proszę mi zwrócić te trzy ruble, które wziąłeś pan odemnie na pikową kamizelkę. Owszem, wypiję jeszcze za zdrowie i odejdę, ale proszę mi najpierw oddać dług.

Pan młody szepcze coś długo z przyjaciółmi. Ci składają się na trzy ruble, które oblubieniec rzuca ze wzgardą telegrafiście, poczem tenże poszukuje długo swej czapki, wreszcie znajduje ją kłania się i odchodzi.

W taki sposób może się czasem zakończyć niewinna rozmowa o elektryczności! Ale oto i uczta weselna się kończy... Nastaje noc. Skromny autor powściąga swą wyobraźnię silnem węzidłem i zarzuca na dalsze wydarzenia ciemną zasłoną tajemniczości.

Aurora zastaje jeszcze Hymena na „Piatisobaczej“ przecznicy, lecz następuje szary poranek i dostarcza autorowi bogatego materjału do

CZĘŚCI DRUGIEJ i OSTATNIEJ.

Szary poranek jesienny. Niema jeszcze godziny ósmej a na „Piatisobaczej“ przecznicy panuje już ruch niezwykły. Po chodnikach rozbijają się zaniepokojeni policjanci i stróże; przed bramami skupiają się zziębnięte kucharki z wyrazem nadzwyczajnego zdziwienia na twarzach... Ze wszystkich okien wyglądają na uliczkę obywatele. W otwartem oknie pralni widać cisnące się głowy niewieście.

— Czy to śnieg, czy co innego... trudno rozpoznać, co to takiego — słychać zewsząd rozmowy.

W powietrzu od ziemi aż pod dachy, unosi się coś białego, łudząco podobnego do śniegu. Bruk, latarnie uliczne, dachy, ławki stróżów przed bramami, plecy i czapki przechodniów — wszystko ubielone.

— Cóż się stało? — zapytują praczki przebiegających stróżów kamienicznych.

Ci machają tylko rękoma i spieszą dalej... Nie wiedzą sami o co chodzi. Nareszcie jeden ze stróżów powraca, krocząc powoli, gestykulując rękami i przemawiając sam do siebie. Był widocznie na miejscu wypadku i wie wszystko.

— Moi najdrożsi, cóż się stało? — badają go praczki.

— Nieukontentowanie — odpowiada stróż. — W domu Myrminej, gdzie wczoraj odbywało się wesele, okpiono pana młodego. Zamiast tysiąca rubli, dali mu tylko dziewięćset.

— No, a cóż on na to?

— Rozsierdził się. Ja was nauczę — powiada... Rozerwał przez sam środek pierzynę i puch przez okno, na wiatr wypuścił... Patrzcie, ile to puchu! Jakby śniegu nawaliło!

— Prowadzą! prowadzą! — dają się słyszeć głosy.

Od domu Myrminej posuwa się procesja. Na przodzie postępują dwaj stójkowi z zasępionemi obliczami... Za nimi kroczy Apłombow w kortowym paltocie i w cylindrze. Na twarzy jego wyczytać można postanowienie: „Jestem uczciwym człowiekiem, ale nie pozwolę się okpić!“

— Sprawiedliwy sąd wam dowiedzie, jaki ze mnie człowiek! — mruczy, obracając się po za siebie.

Za nim idą zapłakane: Tatjana Piotrówna i Daszeńka. Pochód zamyka stróż kamieniczny, niosący księgę, oraz gromadka uliczników.

— O cóż płaczesz, mężateczko? — zapytują Daszeńkę praczki.

— Pierzyny żałuję! — odpowiada matka. — Trzy pudy ważyła, moje najdroższe! A jaki to był puch! Puszek w puszek — ani jednego piórka nie było! Bodajże mię Bóg na stare lata!

Procesja skręca w ulicę. Na „Piatisobaczej“ przecznicy nastaje spokój. Puch unosi się w powietrzu do wieczora. *G. W.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Wiktorji, panny; we wtorek Adama i Ewy, Wigilja; w środę Boże Narodzenie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 36, zachód przypada o godz. 3 minut 7, długość dnia godzin 7 minut 23

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Królowa Wilhelmina i publiczność holenderska. Pałac królewski w Hadze, gdzie młoda królowa zamieszkuje chwilowo wraz z jej małżonkiem, przez cały dzień otoczony jest tłumem ciekawej publiczności, która wyczekuje niecierpliwie u bramy, aby zobaczyć królową. Temi dniami zaszło zabawne zdarzenie. Przed pałacem zebrał się, jak zwykle, tłum ludzi w oczekiwaniu wyjazdu królowej na spacer. Ale żaden powóz nie zajeżdżał i poczęto się już obawiać wreszcie, że może królowa nie ukaże się wcale. Gdy oto nagle otworzyły się drzwi i Wilhelmina wyszła pod rękę z małżonkiem. Udali się piechotą na spacer. I wówczas tłum, zamiast pozdrowić parę królewską i rozejść się, począł iść za nią krok w krok, jakby w nadziei, że może jeszcze będzie świadkiem jakiej scenki małżeńskiej. Ta natarczywość krępowała oczywiście niezmiernie młodych władców, to też po przejściu kilkudziesięciu kroków schronili się do gmachu ministerjum finansów, skąd zatelefonowano po powóz. Biedna królowa chwyta się takich wybiegów, jak wspólne spacery po mieście, aby ratować honor swego małżonka, który nawet w pożyciu małżeńskiem okazał się godnym synem swej rasy. Przypuszczać jednak należy, że takie fakty, jak ten, który przytoczyliśmy powyżej dość silnie odbijają się na jej nerwach.

Juljusz Herbette, były ambasador francuski w Berlinie, o którego śmierci doniosły depesze, urodził się dnia 5 sierpnia 1839 r. W roku 1860 wstąpił do ministerjum spraw zagranicznych, a pierwszym krokiem jego na drodze dyplomatycznej było objęcie stanowiska konsula w Neapolu. W r. 1869 powrócił do Paryża i podczas wojny z Niemcami był podporą rządu obrony narodowej w kierownictwie stosunków z zagranicą; jako sekretarz Juljusza Faurea brał udział w preliminarjach pokojowych z Niemcami, następnie piastował różne urzędy dyplomatyczne w ojczyźnie, a w r. 1885 mianowany został ambasadorem w Berlinie. Na tem trudnem stanowisku pełnił obowiązki za panowania trzech cesarzów, — Wilhelma I, Fryderyka III i Wilhelma II — i w r. 1896 został odwołany. Podczas pobytu w Niemczech napisał obszernie dzieło p. t. „Warunki pracy w Niemczech“. Herbette był wielkim kawalerem Legji honorowej; zmarł nagle na ulicy.

Dzieciobójstwo. Prasa francuska zajęta jest obecnie procesem, toczącym się przed sądem przysięgłych w Chartres, przeciwko niejakiemu Brierre, wieśniakowi z Beauce, oskarżonemu o zamordowanie dnia 20 kwietnia b. r. pięciorga swoich dzieci. W nocy dnia powyższego sąsiedzi znaleźli Brierre'a pokaleczonego na drodze przed domem. Gdy go przenieśli do domu, ujrzeli tam okropny widok: pięcioro dzieci zamordowanych nożem. Brierre twierdzi, że powróciwszy o godz. 12 w nocy z szynkowni, zastał w domu swoim nieznajomego człowieka, plądrującego meble i został przez niego poraniony. Wszelkie jednak poszlaki, zebrane następnie, jak zakrwawiona kamizelka Brierre'a i nóż, znalezione w kupie gnoju, przemawiają zatem, że Brierre chciwy i zacięty, widząc po śmierci żony coraz gorzej idące gospodarstwo i zwiększające się długi, postanowił pozbyć się dzieci, które musiał żywić. Oskarżony zapiera się stanowczo zbrodni i płacze na wspomnienie o dzieciach. Świadkowie twierdzą, że kochał je istotnie. Tajemnicza ta sprawa nabrała wielkiego rozgłosu.

Aparat dla samobójców. Pisma zagraniczne pełne są obecnie anegdot o Alfredzie Noblu. Jest ich sporo, bo zmarły filantrop posiadał dowcip bardzo żywy i sensacyjny. Pewnego dnia, gdy rozmawiano przy nim o śmierci, odezwał się: Kiedy umrę złóżcie moje ciało do wielkiej retorty, napełnionej kwasem siarczanym. Z masy olejowej, która pozostanie, roześlijcie po jednej kropli każdemu z moich przyjaciół. Każdy będzie mógł ją rzucić na ziemię w ogrodzie, a gdy następnie na tem miejscu wyrośnie róża, pomyśli: Tiens! voila Nobel, który nam zmartwychwstaje. In-

nym razem, gdy była mowa o samobójstwach, Nobel zaimprowizował przed obecnymi dowcipny projekt aparatu dla samobójców. Miał to być automat, który za wrzuceniem pięciu frankowych monet zabijałby amatora uderzeniem prądu elektrycznego, a równocześnie zawiadamiał o wypadku policję. Aparat obmyślony był więc aż do najdrobniejszych szczegółów.

Robotnicy właścicielami fabryki. Z Moskwy donoszą, że bardzo rzadki w stosunkach fabrycznych wypadek wydarzył się w „Kondrowskiej fabryce papieru“. Fabryka ta w r. 1891 przeszła za długi na własność Tambowskiego oddziału Banku państwa. Bank państwa wyznaczył ze swego ramienia zarząd i prowadził fabrykę do ostatnich czasów. Ponieważ jednak według ustawy, Bank państwa nie ma prawa posiadania fabryk, przeto postanowił fabrykę tę sprzedać i znalazł nader oryginalnego nabywcę, mianowicie robotników i pracowników tej samej fabryki. Robotnicy ci byli stowarzyszeni już dawniej w „Towarzystwie spożywczem“, które ubocznie zajmowało się agenturową sprzedażą papieru z Kondrowskiej papierni. Interesy szły tak dobrze, iż dziś Towarzystwo to stało się właścicielem fabryki.

Najdłuższe połączenia telefoniczne. Środkowym punktem połączeń telefonicznych jest Paryż. Najdalsze jego punkta są w zachodnio-północnym kierunku Londyn, we wschodnio-północnym Hamburg, we wschodnim Berlin, w południowym Turyn i Medjolan. Najdłuższą jest linja Paryż-Berlin, bo mierzy około 1000 km., następną Paryż-Hamburg — przeszło 800 km. w prostej linji. Gdy jednak linja ta ma połączenie z linją Paryż-Frankfurt i tylko przez Frankfurt może Hamburg z Paryżem rozmawiać, więc i tu faktyczna odległość przenosi 1000 km. Linja południowa i połączenie z Londynem są znacznie krótsze. Trafia się jednak, że depesza telefoniczna, wskutek przeszkód w połączeniach, przebiega znacznie dłuższą drogę nad 1000 km. Jeśli np. popsutą jest linja między Paryżem i Kolonją, idąca na Frankfurt-Berlin i Berlin-Kolonja — to Paryż rozmawia z Kolonją przez Berlin, a depesza przebiega wówczas przeszło 1600 km. i jest zupełnie zrozumiałą.

Arogancja pruska. „Kurjer Warszawski“ podaje następujący przykład arogancji pruskiej:

Jeden z kupców warszawskich p. H. C. zwrócił się do firmy berlińskiej „Jean Crasse“ z listownem w języku polskim zamówieniem. W odpowiedzi p. C. otrzymał list, który podajemy w dosłownym przekładzie;

„Pańską kartę pocztową otrzymałem, ale nie mogę na nią odpowiedzieć, albowiem nie znam języka polskiego, ani rosyjskiego, a nie mam też czasu dawać ją do przekładu.

Jeżeli pan życzy sobie czego odemnie, zechciej pan pisać po niemiecku“.

Wszelkie komentarze zbyteczne. Fakty takie jak powyższy, świadczą już nie o możliwości, ale o najzupełniejszej konieczności zerwania wszelkich stosunków handlowych z Niemcami.

Śmierć Sloana. Warszawa cała zaelektryzowana niezwykłą wieścią, jaką przyniósł „Warsz. Dniewnik“. Wedle doniesień tego dziennika padł w tych dniach z ręki szeryfa policyjnego w Nowym Jorku dżokiej Sloan, ulubieniec Warszawy — ten, który pierwszy zachwycił miasto jazdą amerykańskim sposobem. „Warszawski Dniewnik donosi:

„Sędzia polecił szeryfowi aresztować dżokeja za kradzież koni. Szeryf kilka dni ścigał go, nie będąc w możności aresztowania, gdyż Sloan, aby uniknąć pościgu, zmieniał mieszkanie i spędzał noce w różnych knajpach.

Nakoniec policjantowi udało się wpaść na ślad. Sloan zabarykadował się i groził strzelaniem do każdego, kto popróbuje przemocą dostać się do niego.

To nie podziałało na policjanta, który wybił drzwi i dostał się do pokoju. Bezzwłocznie rozległ się strzał, gdyż Sloan groźbę wykonał, lecz nie trafił przeciwnika.

Wówczas policjant wyjął rewolwer i zabił na miejscu znakomitego dżokeja“.

Ślub. W sobotę rano o god 11 w kościele księży Pijarów w Wiedniu, ks. prałat Tassor pobłogosławił związek małżeński między drem Adamem Doboszyńskim, adwokatem i posłem do Rady państwa, a p. Natalją Wiśniewską, córką ś. p. Władysława i Konstancji z Dębowskich.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Odznaczenie. Ks. dr Klemens Sarnicki, profesor Uniwersytetu lwowskiego, prowincjał Bazyljanów, zaszczycony został przez Stolicę św. godnością archimandryty (opata) tytularnego z krzyżem, mitrą i pastorałem. Oprócz zasług na polu publicznego nauczania przez lat 36 na Wszechnicy lwowskiej, na której zdobył sobie szacunek i miłość kolegów i uczniów; oprócz dzieł naukowych, które częścią już wydał, jak „Gramatyka hebrajska“, częścią przygotowuje do druku — nieposplitą zasługą jego jest. że nad inicjatywę i poparł skutecznie Reformę Bazyljanów, który to zakon liczy obecnie około 190 członków. I dla tej to głównie zasługi Ojciec św. nadał mu powyższą godność.

Ks. Metropolita Szeptycki zjechawszy wczoraj w południe do klasztoru OO. Bazyljanów lwowskich. ogłosił papieską nominację. Benedykcja według rytuału cerkiewnego biskupiego, odbędzie się w krótkim czasie.

Do Towarzystwa dziennikarzy polskich przystąpili jako członkowie wspierający: ks. Jerzy Czartoryski, Zbigniew hr. Lanckoroński, poseł na Sejm krajowy Władysław Płocki i Aleksander Bogucki, właściciel dóbr.

Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie urządza w drugiej połowie serji, która się rozpocznie 2 stycznia 1902 r. następujące wykłady:

Prof. Uniw. dr A. Beck: „Jak widzimy i słyszymy?“ — dr P. Chmielowski: „Nasz dramat z ostatniej doby“. — Prof. Uniw. dr T. Ciesielski: „O bakterjach“. — Doc. Uniw. dr M. Ernst: „O słońcu“. — Dr P. Kuczera: „O przyczynach chorób z szczególnem uwzględnieniem chorób zakaźnych“. — Dr Z. Pazdro: „Historja żydów w Polsce za Piastów i Jagiellonów“. — Dr Z. Próchnicki: „Powstanie i rozwój parlamentów“. — Prof. Uniw. dr K. Twardowski: „Zarys psychologji, część II“. — Docent Uniw. dr St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego, część II“. — Dr K. Wojciechowski i J. Tenner: „Współczesna liryka polska“ (wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów). — Prof. Uniw. dr I. Zakrzewski: „Nauka o cieple, część II“.

O szczegółach doniosą afisze.

Nadto odbędą się. jak zwykle, wykłady w miastach prowincjonalnych.

Awans noworoczny w Banku austr.-węg. Przy awansie noworocznym, uchwalonym na ostatniem posiedzeniu Rady jeneralnej, zaawansowali następujący urzędnicy, zajęci przy niżej podanych filjach galicyjskich Banku austr.-węg., a mianowicie: We Lwowie: Ernest Winkler, Marceli Poniński, Antoni Szczurowski, Stanisław Muzika; w Krakowie: Edmund baron Lipowski. Zygmunt Sulikowski; w Przemyślu: Tadeusz Czerlumczakiewicz: w Stanisławowie: Kornel Schubuth, Mieczysław Czarkowski.

W sprawie alumnów dowiaduje się „Przedświt“ z kompetentnego źródła, że podana w „Hałyczaninie“ wieść o rzekomej umowie ks. metropolity z ks. biskupem Czechowiczem, co do przyjęcia słuchaczów z IV roku teologji do przemyskiego liceum teologicznego, którzy wystąpili z uniwersytetu lwowskiego, jest wprost zmyśloną, gdyż ks. metropolita nie wrócił był jeszcze z Rzymu, gdy ci teologowie wnieśli swoje podania w części do uniwersytetu krakowskiego, w części do wiedeńskiego, o przyjęcie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Od robotników ze szyby „Henryka“ w Morawskiej Ostrawie złożyli po 10 hal. pp.; Lelowski, Sordyl St., Rapa, Saciak, Szczerba, Adamczyk, Dudleński, Krzystek, Kornio, Masłoń, Łąga, Luska, Mazur Mich., Pawełek, Okarma, Sacha M.. Sroka, Pindel, Wilkosz. Po 4 hal.: Michalski, Jakubiec. — Po 6 hal.: Michalik. — Po 16 hal.: Wacławik. — Po 20 hal.: Bartek, Cygan, Grandys. Pietrzyk St., Dyrda, Szewczyk, Sabura, Kteczek, Świerczek, Dudek, Walczyk, Blachut, Bednarz, Antolak, Batko, Cebula, Erchart, Danek, Frydrych, Galiszewski, Gancel, Frączek, Gabryś, Grabka I., Dominik, Firek, Duda I., Jochymczyk, Gałecki, Kiebzak, Guzik, Kiec, Hruściel. Klimas, Kolek, Komendera, Krasy, Komorowski, Kubicki, Limberg, Flak, Szyska, Firek, Lentocha, Mierzeński, Kamusiński, Misiaczek, Kluska, Nowak, Giergel A., Pierzchała, Piech, Misiaczek W., Pietrzyk M., Pala, Orkisz M., Makuch, Socha M., Lach, Epstein. Pietrzyk Fr., Porębski. Kasperek, Sikorski, Paciński, Bobek, Rusina, Szarek, Pośpiech K., Batkowski, Szrubarz I., Stoklasa, Witasek, Utrata, Filek. — Po 30 hal.: Wojtek, Backowski, Filipak, Głąb, Sacha A., Kawalec. — Po 40 hal.: Lach, Dwornicki, Poręba, Hudeczek, Honkisz, Bularz. Giergiel I., Kościelniak, Laskowski, Kaduła, Nozim, Woźniak M., Szczygieł, Siembak, Wnęk B. — Po 60 hal.: Brzycki.— Po 1 kor.: Grusiewicz, Grabka, Forszcz, Kornecki. Ogółem zebrano **2473 k. 75 h. 11 Rs 35 kop.** (C. d. n.)

Wydział Towarzystwa muzycznego na ostatniem posiedzeniu, odbytem w dniu 19 b. m., na wniosek dyr. W. Barabasza uchwalił urządzić 6 koncertów ludowych na dochód ofiar systemu pruskiego. Koncerta odbywać się będą w niedziele i święta w sali „Sokoła“ między 5 a 7 wieczorem. Bilety po cenie 30 ct. za krzesło, a 10 ct. za wstęp, sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego.

Składki. Milunia Warnicka z Tyliczu dla małoletnich sierót z Ulanowa 2 kor.

Odezwa do kupców polskich. W myśl rezolucji uchwalonej na wiecu kobiet polskich w Krakowie d. 15 grudnia b. r., zwracamy się w imieniu wszystkich Polek z miasta naszego i całego kraju do Was, przezacni Obywatele-Kupcy, z gorącem wezwaniem, abyście w interesie dobra narodowego, w interesie rozwoju naszego polskiego przemysłu i w interesie całego społeczeństwa, nie wyłączając stanu kupieckiego, zechcieli zerwać wszelkie stosunki handlowe z firmami pruskiemi i niemieckiemi wogóle, a zaopatrywać wasze magazyny w towary przeważnie krajowego wyrobu, z polskich fabryk pochodzące; te zaś artykuły, których przemysł dotychczas nie dostarcza, abyście sprowadzali jedynie z krajów, których rządy i mieszkańcy narodowi naszemu nie okazują nienawiści i wzgardy.

Prosimy Was też, przezacni Obywatele-Kupcy o odnoszenie się do niemiecko-pruskich ajentów handlowych w sposób stanowczy a odmowny i o posiadanie uwierzytelniających dowodów, że z Prus i z państwa niemieckiego nie pociągacie nadal towarów żadnych, albowiem kontrola fachowa ogłaszać będzie co pewien czas w dziennikach, które sklepy zasługują na zaufanie kupującej polskiej publiczności, a które wyłamują się z pod solidarności narodowej; zaś stowarzyszenie ku popieraniu przemysłu krajowego wydawać będzie publikację wskazującą, skąd towary naszego wyrobu i po jakiej cenie kupcy sprowadzać mogą. W Krakowie 20 grudnia 1901. Ścisły komitet wiecowy kobiet polskich w Krakowie.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się, jak corocznie, we wtorek dnia 24 grudnia o godz. 12 tradycyjny opłatek, na który wydział zaprasza pp. członków. Zapisywać się można do poniedziałku u kursora Koła.

Z Koła artystek polskich. Wystawa w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych pod nazwą „Willa góralska i jej wewnętrzne urządzenie“ otwartą została z dniem 18 b. m. przy wieczornem oświetleniu. Próba wieczornego oświetlenia wypadła nadzwyczaj pomyślnie, wobec czego osobne ogłoszenia w dziennikach powiadomią publiczność, w jakie dnie w tygodniu wystawę zwiedzać będzie można i przy wieczornem oświetleniu. Wystawa otwarta w dzień od godz. 10 do 3 po południu. Wejście od ulicy Reformackiej.

Wystawa budzi powszechne zainteresowanie, a wiele wystawionych okazów zostało już zakupionych i zamówionych.

W Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w lokalu Tow. katol. „Przyjaźń krakowska“ odbędzie się we czwartek dnia 26 grudnia 1901 roku przedstawienie amatorskie dla członków Towarzystwa i gości przez nich zaproszonych, odegraną będzie operetka komiczna w 6 obrazach przez Feliksa Schobera. Muzyka Sonnenfelda „Podróż po Warszawie“.

Z powodu konkurencji pobiło się dziś w południe dwóch starych żebraków. Ponieważ siły pięści zawiodły zapaśników, toczyła się walka na paznogcie i zęby. Jednego z zapaśników opatrzyła stacja ratunkowa, jest nim Jan Michalik, starzec 80-letni, drugiego osadzono pod telegrafem.

Wystawa karykatur. Grono młodych artystów-malarzy i rysowników urządza w Warszawie w salonie artystycznym p. Krywulta wystawę karykatur i rysunków humorystycznych. — Grono tych artystów zwraca się z prośbą do kolegów, by zechcieli obesłać tę wystawę jak najliczniej. Zgłoszenia przyjmuje p. Bem w Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 23 grudnia.

Numer gwiazdkowy „Głosu Narodu“ w podwójnej objętości, ilustrowany wyjdzie we wtorek o zwykłej porze, Po świętach, w piątek, pojawi się „Głos Narodu“ **wyjątkowo o godz. 12 w południe**, na co już dziś zwracamy uwagę naszych czytelników.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, spędzi święta z rodziną w Krzeszowicach, dokąd przyjedzie we wtorek. Zaraz po świętach wraca p. marszałek do Lwowa.

Henryk Sienkiewicz miał przyjechać do Krakowa na przedstawienie „Krzyżaków“, tymczasem zaziębił się i musiał pozostać w Warszawie. Wobec tego przyjazd jego do Krakowa stał się wogóle wątpliwym. Córka Sienkiewicza przyjechała z Zakopanego do Krakowa dla spotkania się z ojcem i była w sobotę z bratem i ciotką panią Janczewską w loży. Gdy przy końcu przedstawienia pan Walewski, wywołany, zwrócił uwagę na obecność dzieci Sienkiewicza w teatrze, publiczność urządziła im długą i serdeczną owację. Był to pośredni hołd, oddany znakomitemu pisarzowi.

Ku uczczeniu pamięci ś. p Michała Bałuckiego, odbył się w piątek wieczór w Czytelni dla kobiet. Pan Kazimierz Bartoszewicz, dał w krótkim odczycie bardzo trafną charakterystykę Bałuckiego, jako poety. Pani Siemaszkowa ze znanem mistrzostwem wygłosiła kilka utworów zmarłego autora; w muzykalnych produkcjach wyróżnić należy grę pp. Hocka i Krzyształowicza. Nastrój wieczoru był poważny i uroczysty.

Z wystawy gwiazdkowej. Dzień niedzielny pod względem uczestnictwa gości, najświetniej się zapisał w kronice wystawy gwiazdkowej. Do sukcesu tego przyczynił się niewątpliwie w pierwszym rzędzie koncert orkiestry „Harmonji“ pod kierownictwem p. dyrygenta Alschera. Doskonałym produkcjom „Har-

monji“ przysłuchiwali się wszyscy z wielkim zadowoleniem. Przez salę wystawy przesunęło się kilkanaście tysięcy publiczności. Między innymi zauważono kilku „fachowców“, jak p. Nawratila, nadinspektora przemysłowego ze Lwowa, który zwiedziwszy wystawę dokładnie, wyrażał się o niej z pełnym uznaniem, i p. Drewnickiego, nadradcę wydz. kraj.

P. Nawratila zainteresowały szczególnie wyroby kursu majsterskiego szewskiego, prywatna szkoła p. Anieli Krzyżanowskiej z Oświęcimia, wyroby Bazaru krajowego i wiele innych, jak hafty, wykonane na amerykańskich maszynach do szycia Singera. Niektóre pawilony, w dniu otwarcia wystawy bogato zaopatrzone, rozkupiono w niedzielę zupełnie, tak, że na wielu stołach przebijało zielone sukno. Jest to najlepszym dowodem, jakim pokupem cieszy się wystawa. To też wielu wystawców widzi się zmuszonych uzupełnić braki nowym transportem. Do tych szczęśliwców należy Towarzystwo tkackie z Korczyny. Znawcy z szczególnem zainteresowaniem oglądali wyroby szkoły przemysłowej im. Rzewuskiego, podziwiając przepyszną bursę na Najw. Sakrament, dzieło p. Kornelji Majerberg. O godz. 7-mej publiczność zaczęła opuszczać sale wystawy z ogólnem uznaniem i zadowoleniem.

Komitet wystawy, zachęcony powodzeniem, uchwalił na ostatniem posiedzeniu w pierwszych dniach stycznia 1902 urządzić tombolę.

Członkowie klubu słowiańskiego zebrali się w niedzielę u prof. Zdziechowskiego, aby wysłuchać bardzo zajmującego referatu p. Łepkiego o najnowszej literaturze rusińskiej. Referent dał treściwy obraz dorobku literackiego Rusinów z ostatnich czasów, podnosząc, że życie umysłowe Rusi skoncentrowało się obecnie w Galicji wschodniej, a mianowicie we Lwowie. Dokładniej przedstawił beletrystykę i poezję, charakteryzując wybitniejszych autorów, z których przedewszystkiem wyróżnił Stefanyka i Krymskiego. Na ten temat wywiązała się nader ożywiona pogadanka, w której zabierali głos prof. Zdziechowski, prof. r. dw. Sokołowski, prof. Tretiak, prof. Cybulski, prof. Zawiliński, dr Beaupré i inni. Podniesiono niesłychanie małą żywotność literatury ruskiej i życia umysłowego Rusi pod zaborem rosyjskim, zaznaczając, że powodów tego zastoju szukać należy nietylko w stosunkach politycznych, ale także w małej odporności, i apatji tamtejszej ruskiej inteligencji. Zwrócono również uwagę na niesłychanie nienawistny wobec Polaków ton prasy ruskiej w Galicji, chociaż Polacy nie dają żadnych powodów do takiej niechęci. Wogóle dyskusja, zamknięta w granicach bardzo poważnych, poruszyła wiele donioslych kwestyj z polsko-ruskich stosunków.

Loterja fantowa na cele domu pracy na Kazimierzu urządzona w niedzielę w ujeżdżalni pod Kapucynami, ściągnęła wielkie tłumy publiczności. Mnóstwo fantów, między którymi wiele było zwierzyny, rozlosowano bardzo szybko tak, że loterja około godz. 4 już się zakończyła. Panie pełniące funkcje gospodyń z doskonałą zręcznością zapraszały do brania losów. — Orkiestra „Harmonji“ przygrywająca podczas loterji, niemało przyczyniła się do podniesienia zabawy. Spodziewać się należy, że dochód wcale pokaźny uwieńczył zabiegi inicjatorów loterji.

Celem zawiązania towarzystwa w celu popierania polskiego przemysłu i handlu oraz wyzwolenia się od zależności przemysłowo-handlowej narodów wrogo dla Polaków usposobionych odbędzie się zebranie dzisiaj w poniedziałek 23 bm. o 5 po poł. w sali Rady miejskiej. Zaproszenia rozsyłają prof. dr Cybulski i prof. dr Jordan.

Jest to dalszy ciąg akcji, o której w swoim czasie donosiliśmy.

Banda złodziej. Z powodu notatki zamieszczonej w naszym dzienniku o aresztowaniu oszusta Okrętowskiego, prosi nas p. Mikulski, właściciel ajencji robotników o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W dniu 16 bm. zjawił się w mojej ajencji posłaniec z hotelu Pollera, prosząc abym przyszedł do tegoż hotelu, gdzie jakiś pan na mnie oczekuje. Rzeczywiście pod wskazanym numerem zastałem jakiegoś elegancko ubranego jegomościa, który przedstawił się jako administrator dóbr sandomierskich hr. Łubieńskiego i zapytał, czy mogę dostarczyć ekonoma, 5-ciu nadzorców i 50 robotników do karczowania lasów. Warunki płacy dla wszystkich zamówionych były znakomite, wymagał jednak ów pan, aby ekonom złożył 400 rbl., zaś każdy z nadzorców po 100 rbl. kaucji. Na zapytanie moje w jaki sposób zarząd dóbr zabezpieczy owe kaucje, odpowiedział, że pieniądze w gotówce, w opieczętowanych kopertach mają być na jego ręce złożone, on zaś doręczy je głównej kasie zarządu dóbr. Ponieważ pana tego nie znałem, zaś wymaganie kaucji nakazywało mi postępować ostrożnie, zapytałem portjera hotelowego, czy zna tego pana? W odpowiedzi otrzymałem wyjaśnienie, że wprawdzie przed paru miesiącami mieszkał już ten pan w hotelu, lecz podawał się za mechanika z Londynu, a obecnie za administratora dóbr z Sandomnierza Chcąc się upewnić, komu ludzie polecani przez moją ajencję powierzyć mają swój grosz, uprosiłem, ze względu, że ów pan zaraz chciał interes kończyć, p. nadkomisarza Misiewicza, aby stwierdził tożsamość osoby owego panu.

Z Poznania. Biura prasowe donoszą: Do dnia dzisiejszego rezultat składek na ofiary wrzesińskie jest następujący: pod zaborem pruskim zebrano marek **41.167·04**. Pod zaborem austrjackim zebrano koron **75.283·59**, co czyni marek **64.010·50**. Razem marek **105.177·54** bez tego, co nadesłanem zostało wprost głównemu skarbnikowi p. drowi Niegolewskiemu. Jest pewnem absolutnie, iż fundusz dzisiaj wynosi najmniej 110.000, to też jak z wiarogodnego źródła nam komunikują, nosi się główny komitet z myślą zamknięcia składek.

NEKROLOGIA.

Amelja z hr. Stadnickich. ks. Swiatopełk Czetwertyńska, zmarła w Krakowie w sobotę.

Z teatru krakowskiego.

„Krzyżacy“ Sienkiewicza. Przeróbka sceniczna p. Walewskiego.

Sobotnia premiera nie nadaje się oczywiście do krytycznego rozbioru. Któż nie czytał powieści Sienkiewicza, w której znakomity pisarz dał wspaniały obraz bohaterskiej epoki naszych bojów z Niemcami.

Pan Walewski uszanował zupełnie tekst oryginału, wysuwając z powieści szereg epizodów doskonale zaokrąglonych a powiązanych śliczną historją przygód Zbyszka, Danusi i Jagienki.

Gra artystów była staranna i właściwie należałoby wszystkich wymienić; ponieważ byłaby to litanja zbyt długa, trzeba poprzestać na zaznaczeniu, że pp. Bednarczyk (ten zwłaszcza), Kotarbiński, Mielewski, Jednowski, Przybyłowicz, Sosnowski, tudzież panie Przybyłko (Danusia) i Wysocka (Jagienka), szczególniej się podobali.

Dekoracje były nowe i malownicze, a stroje i zbroje wiernie zastosowane do epoki.

Publiczność podkreślała hucznymi oklaskami każdy frazes, który można było zastosować do ostatnich zdarzeń, a kiedy stary maciej z Bogdańca zawołał do Lichtensteina: „Więc wy Niemcy boicie się nawet naszych dzieci“, zerwała się na sali prawdziwa burza.

Powodzenie sztuki jest zatem zapewnione, a zwłaszcza w czasie świątecznym zwabią „Krzyżacy“ do teatru z pewnością tłumy ciekawych widzów.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Rosjanie o Reymoncie. Korespondent petersburski „Kurjera Warszawskiego“ donosi: W kółku literackiem peterskiego Towarzystwa kobiecego wzajemnej pomocy p. Leszynowa wygłosiła odczyt o Wł. Rajmoncie. Nader pochlebną charakterystykę naszego powieściościopisarza prelegentka zakończyła paralelą między Reymontem a znakomitym pisarzem rosyjskim Maksymem Gorkim. Według niej typy ludzi wydziedziczonych u Reymonta są prawdziwsze i bliższe dla czytelnika rosyjskiego, niż typy Gorkiego; Reymont prześcignął go także w kreśleniu charakterów kobiecych.

* W Paryżu ukazała się w handlu księgarskim część pierwsza zbytkownego wydania „Quo vadis“ Sienkiewicza z ilustracjami Jana Styki. Większe obrazy, jak Forum, Orgja w pałacu Nerona, Św. Piotr nauczający, reprodukowane są w heljograwiurze. Sylwetki i portrety w tekście, rytowane na drzewie przez artystę-drzeworytnika Lemoina.

Wspaniałe to wydawnictwo wyszło z pod pras drukarni Lahue w Paryżu.

Paryski „Figaro“ poświęca mu oddzielny artykuł.

TELEGRAMY.

Przesilenie namiestnikowskie.

Wiedeń 23 grudnia. Z kół polskich pochodzi wiadomość, że Koerber ma już upatrzonego kandydata na namiestnika Galicji. Jest nim Polak dr Henryk Róża, szef sekcji w ministerstwie sprawiedliwości. Jest on najstarszym szefem sekcji tegoż ministerstwa po hr. Pace. Pogłoska ta ma wszystkie cechy prawdopodobieństwa. Odpowiada to systemowi Koerbera, który na namiestników stara się preferować nie członków arystokracji, ale urzędników pochodzących z drobnej szlachty. Ten system obsadzania wysokich stanowisk biurokratami wiedeńskimi, doskonale zgadza się z centralistycznymi zapędami Koerbera.

I tak przed dwoma tygodniami na namiestnika Tyrolu przeparł on w miejsce hr. Neddeldta radcę min. br. Schwarzenau; w Dalmacji ma zostać namiestnikiem w miejsce feldmarszałka br. Dawida radca sekcyjny br. Handel. Wszyscy ci protegowani pochodzą tak samo z drobnej urzędniczej szlachty, jak i Koerber. Nominacje urzędnicze pozostawiają Koerberowi większą swobodę ruchu. Co do eweutualnej nominacji dra Róży, to zauważyć należy, że powoduje Koerbera także chęć usunięcia jedynego Polaka, szefa sekcji w min. spraw wewn. a obsadzenie miejsca tego przez Niemca. Usuwanie Polaków z wyższych stanowisk jest także systemem Koerbera.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 23 grudnia. Gazety czeskie zapatrują się bardzo pesymistycznie na ugodę czesko-niemiecką. „Hlas Naroda“ stwierdza, że Niemcy coraz więcej żądają. Rząd niech się jednak nie łudzi, albowiem Czesi nigdy nie odstąpią od żądania języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem.

„Sonn u Mtgs Ztg“ donosi, że rząd porzucił zamiar wprowadzenia języka niemieckiego jako pośredniczącego w parlamencie. Rząd ma nadzieję, że Niemcy zgodzą się na wprowadzenie języka czeskiego w Czechach do służby wewnętrznej, a w zamian za to Czesi zrzekną się uniwersytetu czeskiego na Morawie.

Zaręczyny w domu cesarskim.

Budapeszt 23 grudnia. Węgierskie telegraficzne biuro korespondencyjne donosi z Preszburga: Cesarz zezwolił na zaręczyny arcyksiężnej Marji-Krystyny z księciem Emanuelem Salm-Salm. Zaręczyny odbyły się wieczorem w pałacu arcyksięcia Fryderyka.

Zaburzenia robotnicze w Budapeszcie.

Budapeszt 23 grudnia. Dziś po południu urządzili tu robotnicy bez zajęcia wielką demonstrację, w której wzięło udział około 8000 robotników. Robotnicy urządzili pochód demonstracyjny po mieście i przeszedłszy po głównych ulicach miasta, chcieli się udać przed kasyno narodowe, czemu jednak policja przeszkodziła. — Przyszło do starcia z policją, która rozprószyła tłumy; przyczem kilka osób odniosło rany. Demonstranci rozbijali kamieniami okna wystawowe. Z rozbitej wystawy pewnego sklepu jubilerskiego skradziono kilka złotych zegarków i łańcuszków, w pewnym domu bankowym skradziono z wystawy kilka sztuk monet srebrnych i złotych. Gdzieindziej strzelono z tłumu w okno wystawowe, szczęściem jednak nikogo nie raniono. Kapitan honwedów Roda został niebezpiecznie ugodzony kamieniem, raniono również kilku przechodniów. Demonstracje trwały do godz. 6 wieczorem. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Sejm dalmacki.

Lublana 23 grudnia. Przy wyborach do Sejmu w Dalmacji wybrano: 18 narodowych Kroatów, 9 członków kroackiej partji prawa, 6 Serbów, 6 Włochów z partji autonomicznej, 2 członków czystej partji prawa. Zestawienie tego wyboru z wyborem ostatnim przedstawia się, jak następuje: Narodowi Kroaci stracili 5 mandatów, Serbowie 3 mandaty, kroacka partja prawa zyskała 6 mandatów, czysta kroacka partja prawa 2 mandaty.

Proces o zdradzone tajemnice.

Berlin 23 grudnia. W sobotę odbyła się rozprawa przeciw służącemu z ministerstwa oświaty Voigtowi, oskarżonemu o to, że w latach 1894—1901 udzielał dziennikarzowi drowi Hamburgerowi, za wynagrodzeniem tajnych informacyj. Dr Hamburger przed niedawnym czasem uciekł do Londynu. Voigta aresztowano w lecie b. r. pod zarzutem wydania Hamburgerowi projektu taryfy celnej. W czasie dzisiejszej rozprawy Voigt zaprzeczył, jakoby wydał Hamburgerowi projekt taryfy celnej, przyznał jednak, że udzielał mu innych tajnych informacyj, za co razem pobrał od Hamburgera 400 marek. Sąd skazał Voigta na 3 miesiące aresztu i na zwrot 400 marek Hamburgerowi.

O ewangelję.

Paryż 23 grudnia. Ajencja Havasa donosi z Aten: Studenci uniwersytetu mają zwołać nowy meeting w celu zaprotestowania przeciw środkom zapobiegawczym, jakie ustanowiono, aby zapobiedz demonstracjom z powodu tłomaczenia ewangelji. W tej sprawie jednak nie wszyscy studenci są jednego zdania. Rząd oświadczył, że starać się będzie wszelkiemi siłami o utrzymanie spokoju.

Cło na cukier.

Bukareszt 23 grudnia. Senat uchwalił projekt ustawy dotyczący ustanowienia taksy wywozowej dla cukru, wysokości 16 centimów za 1 kilogram.

Katastrofa kolejowa.

Kolonja 23 grudnia. „Kölnische Ztg.“ przynosi bliższe szczegóły katastrofy kolejowej koło Alten Beken. Pociąg pospieszny „D“ musiał się zatrzymać z powodu przejechania konia. Zwrotniczy zapomniał dać sygnału, skutkiem czego nadchodzący pociąg osobowy najechał z całą szybkością na stojący pociąg pospieszny. Zderzenie było bardzo silne. Ostatni wagon pociągu pospiesznego został niemal wyrzucony w górę. Lokomotywa pociągu osobowego wbiła się w wagony następne, gniotąc wszystko, co się w nich znajdowało.

Dotychczas wydobyto 9 trupów, z pod gruzów widać jeszcze pięć trupów, które obecnie próbują wydobyć. Sądzą, że pod gruzami znajduje się jeszcze więcej trupów. Jedna ze zranionych osób zmarła. Między zabitymi znajduje się także niejaki Franciszek Waldowski z Schlebusch i pewien student z Turyngji, którego nazwiska „Köln. Ztg“ nie podaje. Wina katastrofy spada na zwrotniczego, który zapomniał nastawić sygnał, że linja nie jest wolną.

Odsłonięcie pomnika Bodina.

Paryż 23 grudnia. Agencja Havasa donosi, że Rada municypalna odbyła wczoraj przed południem nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono 29 przeciw 6 głosom, aby przy odsłonięciu pomnika Bodina prezydent Rady municypalnej wygłosił przemowę.

Paryż 23 grudnia. Agencja Havasa donosi, że wczoraj po południu odbyło się na przedmieściu Paryża, St. Antoine, odsłonięcie pomnika przedstawiciela ludu Bodina, który został w grudniu roku 1851 stracony, ujęty z bronią w ręku na barykadach podczas napoleońskiego zamachu stanu. W uroczystości tej wzięli udział prezydent Loubet, prezydent ministrów Waldeck-Rousseau wraz z członkami gabinetu, deputacje obu Izb, prezydent Rady municypalnej Dosset wraz z dwoma członkami tej Rady.

Około pomnika nagromadziły się masy publiczności z powodu późnej decyzji Rady municypalnej. Dosseta nie wpisano na listę mowców. Skoro tłumy spostrzegły, że Dosset chce przemawiać odezwały się ze wszech stron protesty. Dosset nie mógł dokończyć przemowy i stojących obok niego członków Rady municypalnej musieli otoczyć trzej ajenci policyjni i odprowadzić w boczną ulicę, gdzie czekały ich ekwipaże. Tu, gdy wsiedli do ekwipaży, otoczyła ich grupka ludzi, między którymi byli socjalistyczni członkowie Rady municypalnej i wznosili okrzyki „Niech żyje republika!“

Po pewnym czasie udało się dopiero uwolnić powozy z tego otoczenia.

Tymczasem odsłonięcie pomnika odbywało się spokojnie. Przemawiali prezydent senatu Falieres i prezydent Izby Dechanel. Podczas mowy Dechanela tłum wznosił okrzyki „Niech żyje Republika!“

Karawełow pozostaje.

Sofja 23 grudnia. Ajencja telegraficzna bułgarska donosi: Przesilenie ministerjalne ukończone. Dotychczasowy gabinet Karawełowa pozostaje nadal w urzędowaniu. Sobranje zbiera się natychmiast.

Sofja 23 grudnia. Sobranje odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezydent Karawełow złożył oświadczenie, że pozostaje nadal kierownikiem gabinetu. Do obrad nad pożyczką przystąpi sobranje zaraz na następnem posiedzeniu. Prezydent ministrów Karawełow wyraził nadzieję, że sobranje pożyczkę uchwali. Bank „de Paris“ przedłużył termin rokowań o tę pożyczkę do wtorku.

Układ mandżurski.

Pekin 23 grudnia. Rosyjski poseł Lessar, ks. Czing i Wang-wen-shao złożyli sobie nawzajem wizyty, które stanowić mają niejako wstęp do rokowań o układ mandżurski.

Echa demonstracji antyniemieckich.

Petersburg 21 grudnia. Jak donosi „Goniec urzędowy“, 21 studentów z Warszawy zostało z powodu demonstracyj i zdarcia godła z niemieckiego konsulatu, zasądzonych na karę aresztu od trzech tygodni do trzech miesięcy.

Polski redaktor i pruskie sądy.

Grudziądz 21 grudnia. Jak jedno z pism tutejszych donosi, redaktor „Gazety Grudziądzkiej“, p. Rozanowicz, został wczoraj zasądzony na rok więzienia za obrazę niemieckiego ks. Kunerta w Grudziądzu. Zasądzony został natychmiast aresztowany z powodu obawy ucieczki.

Żydzi w Rosji.

Petersburg 21 grudnia. Pełnomocnicy żydów z Zwinogródka, Kowla i Łucka prosili ministra oświaty o uwolnienie ich dzieci, kształcących się w szkołach średnich, od pisania w soboty.

Minister dał odpowiedź odmowną. Wówczas żydzi udali się ze skargą do senatu. Obecnie senat skargę pozostawił bez skutku.

Projekty pokojowe.

Paryż 21 grudnia. Tutejsze wydanie „New Jork Heralda“ ogłasza interwiew swego korespondenta Walmaransa z delegatem Boerów, który obecnie bawi w Utrechcie. Nawiązując do obecnego położenia Boerów, oświadczył ów delegat, że byłoby szczęściem, gdyby rząd angielski mógł się porozumieć z obu republikami w Południowej Afryce. Jeżeli Anglja wyszle swoich zastępców do Holandji do delegatów boerskich z możliwymi do przyjęcia warunkami, to wtedy bardzo łatwem będzie zawarcie pokoju i zaprzestanie dalszego rozlewu krwi.

Dewet.

Londyn 21 grudnia. „Daily News“ donoszą ze Standerton pod datą 18 b. m.: Pięciu Boerów, którzy prawdopodobnie nieśli ze sobą depesze jenerała Bothy, przekroczyło w sobotę rzekę Waal w kierunku południowym. Dewet koncentruje swe siły koło Fixburga, można więc z tego wnosić, że nie zamyśla się poddać.

Rozbicie okrętu.

Chrystjanja 21 grudnia. Parowiec „Sanct Olaf“ zdążający z Anglji do Norwegji, rozbił się we czwartek w nocy koło Färoer. 10 marynarzy, którzy się schronili na barkę ratunkową, przyjął na swój pokład pewien parowiec norwegski. Barka z owymi 10 marynarzami przez 12 godzin błądziła po morzu, 4 innych marynarzy, którzy się schronili na drugą barkę ratunkową, prawdopodobnie zatonęło, gdyż barkę znaleziono na wybrzeżu, wyrzuconą przez wodę.

Katastrofa kolejowa.

Paderborn 21 grudnia. Jak urzędownie donoszą, przy wczorajszem zderzeniu się pociągu osobowego z pociągiem pospiesznym „D“, pięciu podróżnych poniosło śmierć, 10 jest ciężko rannych, 12 zaś lekko. Z personalu służbowego zostało 5 lekko rannych. Zabitych i rannych przewieziono do Paderborn.

Z Ameryki Południowej.

Nowy Jork 21 grudnia. Telegram z Buenos-Ayres donosi, że powołano tam do życia „ligę patrjotyczną“. Z okazji tej uroczystości około tysiąc młodych ludzi urządziło pochód po mieście. Pochód przesuwał się przez ulice z okrzykami wojennymi. Urządzono owacje przed mieszkaniem prezydenta i innych osobistości. Dziennik „Nation“ donosi, że rzeczpospolita Urugwaj, zatrwożona zatargiem między Argentyną a Chili, już dziś zastrzegła sobie neutralność na wypadek wojny. Podobne stanowisko zamierza także zająć i Brazylja. Brazylja ma zamiar zakupić okrętów wojennych za 5 do 10 miljonów funtów szterlingów. Peru i Boliwia znacznie wzmocnią swe armje. Prezydent Roca odbędzie w styczniu inspekcję wojsk rezerwowych.

Chińska pokuta.

Pekin 21 grudnia. Urzędnicy miasta Tongczu urządzili uroczysty pochód pogrzebowy do miejsca pogrzebanych ofiar rozruchów w roku 1900. Ma to być niejako pokuta odbyta publicznie w celu przekonania ludności, że chrześcijańscy Chińczycy mają być przez nią szanowani. Na miejsce, w którem pogrzebano pomordowanych, udał się pochód złożony z oddziałów chińskiej kawalerji i piechoty, przedstawicieli miasta, urzędników chińskich i t. p. Potem odbył się pochód po mieście.

Zaburzenia uliczne.

Sent Etien 21 grudnia. Z pobliskiej miejscowości Saint Didier donoszą, że strejkujący tkacze urządzili tam wczoraj demonstrację i wybili szyby w pewnej fabryce tkackiej. Dwa szwadrony dragonów zostały wysłane do Saint Didier.

Komisja pracy.

Waszyngton 21 grudnia. Dwudniowa konferencja nowojorska dla rozpoznania stosunku pomiędzy kapitałem a pracą, w której uczestniczyli magnaci z trustów, przedstawiciele rękodzieł, mężowie stanu, uczeni i filantropi, uchwaliła utworzenie stałej komisji, złożonej z 36 członków, jako najwyższej instancji do badania i łagodzenia zatargów, wynikających w dziedzinie pracy, zwłaszcza zaś zmów robotniczych. Do komisji wejdzie 12 przedstawicieli robotników, 12 przedstawicieli kapitału i 12 przedstawicieli neutralnych. W liczbie tych ostatnich znajdują się: były prezydent Unji Cleveland, arcybiskup Ireland, biskup Potter i inni. Przewodniczącym komisji został Strauss, były poseł Stanów Zjednoczonych w Turcji.

Powstanie w Irlandji.

Londyn 21 grudnia. W Irlandji przygotowuje się jawnie powszechny rokosz przeciw panowaniu angielskiemu i przeciw angielskim właścicielom ziemi (landlordom). Przewódca irlandzkiej partji narodowej w Izbie gmin, John Redmond, który świeżo powrócił z Ameryki, wygłosił podczas urządzonego wczoraj na cześć jego pochodu z pochodniami mowę, w której powiedział, że Irlandczykom nic innego uczynić nie wypada, tylko podnieść pochodnię buntu powszechnego przeciw Anglji.

Sprawa transwaalska.

Londyn 21 grudnia. Dzienniki tryumfują z zabrania do niewoli dowódcy Boerów Kruitzingera. Pomimo młodości swojej, był on jednym z najzręczniejszych wodzów partyzanckich i prawdziwym postrachem Anglików w kraju Przylądkowym, który od grudnia r. z. wraz z Herzogiem, Brandem i innymi często nawiedzał z dobrym skutkiem. Najzdolniejszy ten uczeń De Weta zdaje się pochodzić sam z kraju Przylądkowego i dlatego podobnie, jak Lotter, będzie, po wyleczeniu z ran, rozstrzelany.

Londyn 21 grudnia. „Morning Post“ żąda postawienia Kruitzingera przed sądem wojennym, jakkolwiek bowiem jest Orańczykiem z rodu, przecież wskutek gromadnego karania śmiercią Kafrów, służących Anglikom, zasłużył na rozstrzelanie.

Petersburg 21-go grudnia. Projekt prawa o wprowadzeniu systemu metrycznego miar i wag wejdzie na porządek dzienny obrad w Radzie państwa na wiosnę.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21 grudnia. (Giełda połudn.). — Godzina 3 —. Marki 117·25, Renta majowa 99·—, Węg. renta koronowa 94·25. Akcje austr. zakładu kredyt. 654·—, Akcje węg. 667, Akcje Anglobanku 261·50. Akcje Unionbanku 547·50, Akcje Länderbanku 422·50, Akcje kolei państ. 657·—, Lombardy —, akcje fabryki broni 286, Akcje tytoniowe 286·—. Akcje Alpiny 395·—, Losy tureckie 100·—, Ruble 253·25.

Usposobienie. Po słabem otwarciu, nastąpiło wzmocnienie z powodu lokalnych kupn i z powodu przedwstępnej umowy w sprawie objęcia tramwajów wiedeńskich przez miasto

Berlin 21 grudnia. (Godz. 3 popoł.). Akcje kredytowe 206·25, Tow. dyskontowe 180·50.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

ZBIÓR KOLĘD

na fortepian lub organy

układu 2792

W. Richlinga

wydanie trzecie — poleca

Księgarnia muzyczna

A. Piwarskiego i Sp.

w Krakowie.

Cena 2 K. 40 h., z przesyłką poczt. o **10** halerzy więcej. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rutynowana ekspedytorka telegr.

poszukuje natychmiast posady. „L. D.“ Sambor, poste restante. 2846 2 6

Wieś

obejmująca 460 morgów obszaru, w tem około 100 morgów łąk, siedm morgów chmielarni, z dobrymi budynkami, godzinę drogi oddalona od Krakowa jest każdego czasu do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli Dr. Władysław Lisowski adwokat w Krakowie Wiślna Nr. 8.

2794 5 5

Pasztet z gęsich wątróbek strasburgski funtowa puszka 1 złr. 50 ct., — z truflami 2 złr.

PÓŁGAŃSKI nieustępująco pomorskim, kilo złr. 1·95.

BULIONY niezwykłej siły i dobroci, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.

Herbatę chińsko-rosyjską

Suchong od złr. 3·75 do złr. 2·25 za funt. zbiór majowy, najlepsza.

Congo od złr. 2·80 do złr. 1·80 za funt.

Okruchy najprzedniejsze funt złr. 1·75

poleca 2685

Dwór Łapszyn Brzeżany.

Prasy do siana



do **pakowania** siana, słomy, wełny drzewnej, skór, pociółki, torfu i t. d. ajznak omitsz. konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co., Wien II/1.

Katalogi gratis. 2574

DOM do sprzedania

w śródmieściu. Potrzeba do kupna 6000 złr. Wiadomość w składzie herbaty w Sukiennicach 23.

2853 2 3

Ekspedytorka pocztowa

rutynowana w poczcie, **w telegrafie słaba**, poszukuje administracyi lub ekspedytury, ale na dłuższy czas od pierwszego lutego 1902. Adresować: „Espedytorka Ołpiny.“ 2832 3 0

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Dr. Nieć, Franičević i Pavičić

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

przy nadchodzących Świętach

polecają:

PRAKTYCZNE PODARKI NA GWIAZDKĘ

Paczki ozdobnie pakowane zawierające:

5 flaszek wina,
1 flaszkę koniaku, 2675 4 4
1 flaszkę rumu,
pół funta herbaty chińskiej

Poczynając od 10 koron wyżej.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady powiatowej z 7-go bm.. Wydział powiatowy ogłasza **konkurs na posadę konduktora drogowego** z roczną płacą 1000 koron i ryczałtem na objazdy 400 koron.

Posada ta jest zaraz do obsadzenia a nadaną będzie kandydatowi. który wykaże się odbytym kursem i egzaminem dla konduktorów drogowych, złożonym w Wydziale krajowym.

Termin do wnoszenia podań **do dn. 15-go Stycznia 1902.**

Z Wydziału Rady powiatowej:

Sekretarz: *Kleberg.* 2862 Prezes: *Stolarski.*

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2513 14 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T., że **Główny skład piwa Skawińskiego** przy ulicy Florjańskiej pod Nr. 33 w Krakowie się znajdujący. dotychczas przez p. Henryka Fuglewicza prowadzony — **objęliśmy** z dniem 1 grudnia 1901 r. **we własny zarząd**, że tedy od tego dnia wspomniany skład piwa prowadzi i prowadzić będzie **Browar Skawiński** na swoje imię i na swój rachunek pod firmą:

Reprezentacya Browaru Skawińskiego.

Polecamy tedy P. T. powszechnie znane z dobroci następujące gatunki piwa:

1. **Eksportowe 11 butelek za 2 korony**
2. **Marcowe 12 butelek za 2 korony**
3. **Porter 11 butelek za 2 korony**

jak również te same gatunki piwa w beczkach.

Wobec objęcia wspomnianego składu piwa przy ulicy Florjańskiej pod Nr. 33 w Krakowie się znajdującego, we własny zarząd — ręczymy tak za dobroć piwa, jak również za rzetelną i szybką usługę. 2796 5 6

Browar Skawiński.

WACHLARZE

w wielkim wyborze po niskich cenach

polecają 167

STEFAN PORĘBSKI i Ska

Kraków Grodzka L. 2.

Dyetarjusz

z ładnem i szybkiem pismem, obznajomiony z manipulacją sądową. **poszukuje posady** od 1 stycznia 1902. Zgłoszenia pod: „A. C. poste restante Gromnik.“ 2828 3 3

Leon Wieczorkowski

przeniósł swoją pracownię tapicerską z ulicy Szpitalnej L. 30 na ulicę Sławkowską pod L. 23

i poleca się nadal względom Szan. Publiczności. 2706

Potrzebna osoba

inteligentna z lepszej rodziny do zarządu domem, prowadzenia gospodarstwa kobiecego i wyręczania Pani domu. — Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków, przyjmuje: Zarząd Dóbr Gorajowice, poczta Jasło. 2833 3 3

Z FIUME przysyła

$4\frac{1}{2}$ kg.	**Balica** szlachetna	fl. 4·50
$4\frac{1}{2}$ „	**Portorico**	fl. 5·40
$4\frac{1}{2}$ „	**Java**	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane $\frac{1}{4}$ kg., $\frac{1}{8}$ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 3 20

M. J. Bodó.

Mieszkania

składającego się **z 12—14 pokoi**, z dobrym rozkładem i o kilku wchodach, z obszerną kuchnią i pralnią, poszukuje się **od 1-go kwietnia 1902.** Obejmować może także dwa piętra lub całą realność mniejszą. — Adresy podać do Administracyi „Głosu Narodu.“ 2825 6 6

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 37 wydaniu **Radoy Dra Müllera** 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 60 kr. w markach **Kurt Röber, Braunschweig.**

Panie i Panowie

którzy rzeczywiście dobre i eleganckie **suknie** chcą nosić, niech żądają naszych **styryjskich wzorów Lodenów**, które gratis i opłacone będą rozsyłane.

Specyalność naszej Firmy:

Dla Pań 140 c/m. szerok. . K. 3·16
Dla Panów 140 c/m. „ . K. 6·50

„Erstes Grazer Kaufhaus“ in Graz Jakeminiplatz 13.

UWAGA!

Gracki Loden słynie na cały świat ponieważ w naszej Fabryce tylko z prawdziwej czystej wełny farbowanej towary wyrabiamy. 168 3 12

Kupujemy losy po kursie dziennym i odsprzedajemy takowe — **te same serye i numera** — na przystępne spłaty miesięczne. — Prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Polecamy

Losy krakowskie.

Tylko jeszcze 11 ciągnień. Doskonały plan gry. Główna wygrana kor. 50.000. — Ciągnienie już 2-go stycznia 1902. 2708 4 4

Sprzedajemy

1 los na 19 spłat miesięcznych po Koron 5·—
2 losy, „ 25 „ „ „ 8·—

Pierwszą ratę należy wysłać przekazem pocztowym.

Dom bankowy Alex. Suchanek

Berno mor. ul. Ferdynanda 39.

Wysyła pod gwarancyą

prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 5 21

Wino czerwone „Villányer“	fl. 3·—
Wino białe „Rieslinger“	„ 3·—
Szomorodner	„ 4·50
Ruster wyborowy słodki	„ 4·50
Tokajer	„ 14·—
Cognac stary	„ 9·—
Śliwowica stara	„ 6·—
Treber winny	„ 5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung“ in Villány Süd-Ungarn.

Kupujcie!

„Trzebenickie“ zdrowotne owocowe Likiery

Kompoty, Marmolady, Koniak owocowy, wyborną Śliwowicę!

Specyalność! „Trzebenicka Wiśniówka“.

W każdym handlu do nabycia. 2811 3 6

Kupujcie!

C. k. uprzyw. Zakłady Fabryczne w Tenczynku Leszka Prus Wiśniowskiego

polecają na Święta

ZNAKOMITY PORTER TENCZYŃSKI

Piwa Eksportowe i Marcowe w butelkach i beczkach. 2821 7 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie w skrzynkach po 25 i 50 butelkach. **Reprezentacya Kraków ul Bracka 11.**

Na czasopisma

polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie

przyjmuje prenumeratę

Księgarnia katolicka

Dr Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek gł. 30.

Telefonu Nr. 418, 2716

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

ŁASKA.

Więc niema odpowiedzi. Niezrozumiałe albo przypuszczenie trafne. Podaj dzień ostatniej naszej rozmowy. Błagam. 2857 1 1

Rydze Kiszone

najlepszej jakości, z okolicy górskiej, wysyła w beczółkach 5-kg za 3·40 K. St. Adamski organista Słopnice król. poczta Limanowa. 2855 1 3

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze.

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

2636 8 14

2 Fortepiany Krótkie

używane, do sprzedania u stroiciela fortepianów St. Słotwińskiego ul. Szewska Nr. 10. 2831 4 3

Na święta!

Skład suchych owoców w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 3 3

Ceny bardzo przystępne.

Wydawnictwa księgarni D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek gł. L. 17, Telefon 452.

LUCYAN RYDEL. Poezye. Wyd. nowe, powiększone utworami pisanemi do narzeczonej. Tomik ten jest w pierwszej części drugiem wydan. znanych już utworów poety, w drugiej zaś przynosi dość znaczny, a nadzwyczaj barwny, swojski i oryginalny zbiór poezyi, poświęconych „Mojej żonie“. Ten drugi dział nie był dotychczas drukowany, a wywoła niewątpliwie żywe zajęcie i zainteresowanie. Całość przedstawiającą się nadzwyczaj ponętnie, zdobią piękne winiety i artystyczne ornamenty, skomponowane przez St. Wyspiańskiego według motywów wiejskich. Cena egzemplarza w pięknej okładce rysunku St. Wyspiańskiego, z portr. autora, kor. 3·20. w ozdobnej oprawie płóciennej 4 korony.

Zaczarowane Koło. Baśń dramatyczna w 5 aktach, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Ignacego Paderewskiego w Warszawie. Wydanie drugie ilustr. Z portr. autora rys. St. Wyspiańskiego. Wartości utworu podnosić nie potrzeba. Sam fakt, że w przeciągu jednego roku pierwsze wydanie zostało zupełnie wyczerpane zastąpi wszelkie komentarze. Poezya i urok bijące od utworu zapewniają i drugiemu niemniejsze powodzenie. Tom zdobi kilkanaście ilustr., przedstawiających najważniejsze sceny utworu w wykonaniu artystów sceny krakowskiej. Cena egz. brosz. 3 k. W ozd. oprawie 4 k.

KAZ. PRZERWA TETMAJER. Hasła. Poezye niecenzuralne, w przeważnej części nigdzie nie drukowane. Cechuje je, jak każdy zresztą utwór cenionego poety, wysoki polot i ogromna siła. Jestto niejako „Credo“ polityczne poety. Cena egzemplarza kor. 1·60. W ozd. oprawie płóciennej, kor. 2·60.

JERZY ŻUŁAWSKI. Poezye I. Tom ten składają poezye, wydane poprzednio w dwóch tomikach p. t.: „Na strunach duszy“ i „Intermezzo“. Wyboru dokonał sam poeta. Tom zdobi portret autora rys. St. Wyspiańskiego. Cena egz. brosz. kor. 2.60. W ozd. oprawie kor. 3·60.

EDMUND BIEDER. Poezye. Jestto pierwsze wydanie zbiorowe utworów młodego poety, odznaczające się nader wykwintną formą i subtelnym nastrojem. Odźwierciadla się w nich dusza nadzwyczajnie bogata i otoczenie — a stąd utwory są przeważnie refleksyjne. Książkę wydaną wytwornie zdobią dwie ilustracye rysunku artysty Ludwika Machalskiego. Cena egz. brosz. kor. 2·60, w opr. kor. 3·60.

MACIEJ SZUKIEWICZ. Poezye, wydanie wytworne w dużym formacie, ozdobione rysunkami Jacka Malczewskiego i barwną okładką rysunku tegoż artysty, kor. 3·60. W ozdobn. oprawie kor. 4·80.

TETMAJER WŁODZIMIERZ. Letnie noce. Pierwsze zbiorowe wydanie prac literackich znanego artysty malarza, z własnemi rysunkami, koron 2·60. W ozdobnej oprawie kor. 3·60.

KAROL BAUDELAIRE. Drobne poezye prozą, tłumaczyła Helena z Sienkiewiczów Żuławska. Z portretem autora i z przedmową Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie swojej charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy:

„Poemes en prose“ są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza w ogóle jako jednolita całość istnieje“.

Cena egz. brosz. kor. 2·60. W ozdobnej opr. 3·60.

H. ZBIERZCHOWSKI, Impressye. Jestto pierwsze zbiorowe wydanie utworów młodego poety, kor. 1·60, w ozdobnej oprawie kor. 2.60

PIENIĄŻEK CZESŁAW. Z dawnych lat. Gawędy i opowiadania, kor. 2·60, w ozdobnej oprawie kor. 3·60.

MAZANOWSKI MIKOŁAJ I ANTONI. Podręcznik do dziejów literatury polskiej. Cena za całość wraz z ozdobną okładką kor. 3·80.

MAZANOWSKI ANTONI. Młoda Polska w powieści, liryce i dramacie, kor. 3·60.

WILKOSZ J. Rozbiór „Nieboskiej Komedyi“. Z Krasińskiego, kor. —·80.

BARTOSZEWICZ K. Michał Bałucki studyum literackie, 2 korony.

SARMATA. Marzyciele. Sztuka w 3-ch odsłonach, 2 korony.

PARVI ZENON. Marsz, marsz Dąbrowski. Hanusia Krożańska, 1 korona.

Teatr amatorski. Tom I: Zbiór komedyjek dla dziewcząt, kor. 1·20, w oprawie kartonowej koron 1·60. — Tom II: Zbiór komedyjek dla chłopców kor. 1·20, w oprawie kartonowej kor. 1·60.

GRABOWSKI AMBROŻY. Kraków i jego okolice. Wydanie szóste z 57 ilustr. W ozdobnej oprawie w płótno ang. 3 korony.

M. Śleczkowska, WRZEŚNIA. 2860 1 3

Podarek gwiazdkowy dla Polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa Szkoły ludowej.

Połowę czystego dochodu przeznacza księgarnia na dzieci wrzesińskie.

CIĄGNIENIE nieodwołalnie 16 stycznia 1902.

Losy na ogrzewalnie dla biednych.

Główna wygrana koron 40.000 wartości.

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia oraz w Administracji „Głosu Narodu“. 2701 9 0

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

2747 6 10

Katalog czasopism rozsyła na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę

polecam wielki wybór **książek** ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Poszukuję PANNY Służącej

w średnim wieku, z doskonałem białem szyciem i krawieczyzną zwłaszcza dla dzieci. Zgłoszenia pod adresem: Dwór Głębowice o. p. Polanka Wielka. 2841

Każdy

powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów Bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizya, zaliczka,** ewentualnie **stała pensya.** Oferty pod literami: „V. Z. 8497“ odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler, Wien.** 2695 4 6

Najdogodniejszy Abonament

wszystkich dzienników i ogłoszeń

Sprzedaż pojed. numerów pism kalendarzy, kart z widokami, Rozkładów Jazdy, broszur i t. p.

Abonament z drugiej ręki pism wiedeńskich i zagranicznych.

Wypożyczanie zbiorowe

tygodników, dwutygodników i miesięczników francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich 2815

z drugiej i trzeciej ręki

na wzór zagraniczny.

Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, plac Maryacki L. 2.

Aptekarza Schneid'a Ziółka na Kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego

Wiedeń V/2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem“. 2827

Miód „Patokę“

w 5-kilowych puszkach na żądanie wysyła **ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach** poczta Denysów za pobraniem 6 Koron. 2755 8 3

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie ulica św. Gertrudy L. 4. 2727 7 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowicę,

SZAMPANY,

znakomitą Herbatę oryginal. chińską

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE od najniższych cen. 2669 9 9



Jak powszechnie wiadomo, są Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

najmilszą i najlepszą dla dzieci zabawką, jaką im jako środek praktycznego zajęcia podarować można. Richtera kotwiczne skrzynki budowlane były wszędzie premiowane, ostatnio **w Paryżu 1900: złotym medalem.** Mogą one też teraz przez dokupienie

kotwicznej skrzynki mostowej

być systematycznie w ten sposób dopełniane, że ze starej i nowej skrzynki wystawiać można wspaniałe mosty żelazne z przepysznemi przyczółkami mostowemi. Kotwiczne skrzynki budowlane nabyć można po cenie od 0·75, $1\frac{1}{2}$, 3, $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, 6 do 10 koron i wyżej, a kotwiczne skrzynki mostowe po cenie od 3 koron we wszystkich lepszych handlach z zabawkami; należy jednak zważać na markę kotwicę i każdą skrzynkę budowlaną **bez kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Zimna krew, Wszystkie dziewięć, Sfinks, Djabełek, Piorunochron, Uśmierzyciel i t. d., cena 70 h. Prawdziwe tylko z kotwicą.

Kto pragnie obdarować dzieci, ten niech niezwłocznie zażąda od podpisanej firmy nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franco.

Król. nadworni i szambelanscy dostawcy.

F. Ad. Richter & Cie., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operngasse 16 **Wieden,** fabryka: XIII, (Hietzing). **Rudolfstadt, Norymberga, Olten** (Szwajcarja), **Rotterdam, New-York** 215 Pearl-Street. 2629 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.